



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

Termin: 18.04 - 20.05.2011

Skład: 2 dorosłych + 2 dzieci (4 oraz 5.5 lat)

Lot: Warszawa - Moskwa - Hawana - Moskwa - Warszawa

Program

W trzy rodziny przez dwa tygodnie zrobiliśmy trasę Havana - Playa Larga - Cienfuegos - Trynidad - Remedios - Cayo Santa Maria.

Kolejne dwa tygodnie już sami zrobiliśmy dalszą trasę: Cayo Coco - Santiago - Playa Larga - Vinales - Hawana. Ponieważ w sieci jest cała masa opisów atrakcji w konkretnych miejscach, w tym raporcie skupiliśmy się na podawaniu informacji praktycznych do zaplanowania podróży oraz konkretnych adresów i informacji.

Przelot

Można próbować znaleźć tanie przeloty typu lat minute z L'turu (wyloty z Niemiec, czartery na 7-14 maks 21 dni), ale jadąc w kilka osób oraz na 4 tygodnie najlepszą ofertę miał Aeroflot. Bilet Warszawa - Moskwa - Hawana z wszystkimi opłatami kosztował 2500 zł osoba dorosła + 2300 dziecko (ta cena jest dość częsta przy rezerwacji na jakieś 3 miesiące wcześniej). Biletów najlepiej szukać na portalach porównujących ceny i pokazujących kilka dni (i jak się te ceny zmieniają typu www.fru.pl) Uwaga: na naszym bilecie mieliśmy postój 23 godziny w Moskwie na Szeremietiewie co wykorzystaliśmy do obejrzenia Placu Czerwonego i przenocowanie w hostelu, natomiast podczas powrotu czekaliśmy jedynie 2 godziny. Ale nasi znajomi mieli bilet, który na powrocie miał około 12 godzin na Szeremietiewie... Więc dokładnie czytajcie szczegóły połączenia!

Wiza kubańska i rosyjska

Do wjazdu na Kubę potrzebna jest **Karta Turystyczna (tarjeta turistica)** wydawana w ambasadzie Kuby ul. Rejtana 15 (w czasie gdy ją wyrabialiśmy składać wnioski należało we wtorki i czwartki od 10 do 14, odbiór tego samego dnia). Do karty potrzebne są: 22 euro (równowartość!) bilet lotniczy, paszporty, ubezpieczenie (może być przy karcie kredytowej jeśli takie się ma) rezerwacja hotelu lub casa particular (tego nikt nie sprawdza, myśmy zrobili rezerwację w mega-drogim Hotel Nacional po czym po otrzymaniu karty tą rezerwację skasowaliśmy - ale kwit z potwierdzeniem rezerwacji może być wymagany także na lotnisku, więc trzeba go zabrać). Ważne dla osób spoza Warszawy: kartę turystyczną można wyrobić korespondencyjnie w biurze Opal Travel ul. Karmelicka 19 w Warszawie (tel: 22/636-93-99), wystarczy przesłać 23 Euro i ksero lub skan paszportu. Nie potrzeba okazywać biletów, rezerwacji itp. Tak samo od ręki (bez biletów, rezerwacji etc) można wyrobić karty turystyczne w rodzinnym biurze podróży **Andares** polsko-kubańskiego małżeństwa: karolina@andares.pl

Dla odmiany od karaibskiego luzu ambasada Rosji (ul. Belwederska 25C) jest bardzo poważna. Koniecznie trzeba dokładnie przeczytać na stronie ambasady co należy złożyć do otrzymania wizy (www.rusemb.pl), gdyż jeśli zabraknie czegośkolwiek (właściwe zdjęcie, ubezpieczenie) to wniosek nie zostanie przyjęty i trzeba będzie ponownie stać w kolejce. Należy wypełnić wniosek wizowy, dostarczyć zdjęcie nie starsze niż 6 miesięcy (na zdjęciu patrzeć na wprost, inne zdjęcia nie są akceptowane), paszport, bilet, ubezpieczenie, wizę kraju docelowego. Odczekać godzinę lub dwie w kolejce, wnieść opłatę (35 euro bez względu na rodzaj wizy i ilość wjazdów), w trybie normalnym wiza jest do odbioru po ok. tygodniu (ekspres szybciej, ale drożej - 70 euro). Ważne: dzieci do lat 6 mają wizę bezpłatnie (należy napisać na miejscu podanie). Wiza rosyjska jest przydatna jeśli masz dłuższy pobyt na Szeremietiewie (my mieliśmy prawie dobę).

Zdrowie i bezpieczeństwo

Kuba jest krajem zdrowotnie przyjaznym podróżnikowi, nie ma tu malarii (choć może występować denga - z tego powodu w resortach i miastach prowadzi się akcje odmywania środkami przeciw komarom). Bywają też upiorne meszki, konieczny odstraszcza na komary z wysokim DEET, choć w czasie gdy my byliśmy praktycznie ich nie spotkaliśmy. Najbardziej powszechną dolegliwością bywa zatrucie pokarmowe - ryzyko wzrasta gdy się stołujesz w knajpkach dla miejscowych. Koniecznie należy zabrać ze sobą spory zapas kremu z filtrem (na miejscu może być problem z zakupieniem). My w 4 osoby przez miesiąc zużyliśmy 2 opakowania (mimo, że chłopcy kąpali się prawie zawsze w koszulkach pływackich. Warto też wziąć panthenol oraz zapas kremów nawilżających do ratowania skóry po spaleniu słońcem. Na ulicach jest bezpiecznie: nie zdarzają się tu napady czy wyrwanie rzeczy z ręki. Jeśli jednak przez gapiostwo czegoś zapomnisz lub odłożysz dalej z boku, nie licz, że będzie na ciebie czekać (co biorąc pod uwagę powszechną biedę jest zrozumiałe).



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

Pogoda

Na Kubie w kwietniu - maju należy spodziewać się upałów (ok. 27 st!), ale jako że w taksówkach bywa klimatyzacja więc coś z długim rękawem też trzeba zabrać. Natomiast w grudniu - styczniu bywa zimno - temperatura potrafi spaść nawet do 10 st. Jeśli weźmie się pod uwagę, że w domach zwykle nie ma okien, to nocą może być chłodno - przydadzą się polar i ciepłe rajstopy. Trafiliśmy na początek pory deszczowej - gdy spadł deszcz była to ściana wody, ale po dwóch godzinach znowu świeciło słońce. Kurtek przeciwdeszczowych ani parasoli nie mieliśmy, a najlepszymi butami (i moimi jedynymi jakie zabrałam) były sandały (tylko nie polecamy bylejakich ale dobre marki aby nie obcierały/odparzały nóg i były odporne na wodę w tym morską np. ECCO). Dla dzieci wzięliśmy jeszcze crocksy. Na dłuższe spacery lub zwiedzanie jaskiń przydadzą się adidas lub sportowe półbuty.

Kursy walut maj 2011

1 rubel = 0,09 (dla uproszczenia można przeliczać 10 rubli = 1 zł)

1 euro = 3,95 zł

1 cuc = 2,79 zł (kurs bliski USD)

Pieniądze:

Na Kubie obowiązują dwie a chwilami trzy waluty. Są to:

pesos cubanos (moneda nacional CUP) w jakich wypłacane są pensje i w jakich turysta prawie nic nie kupi (poza niekiedy owocami przy drodze, jedzeniem na ulicy typu pizza, prażone orzeszki etc),

pesos convertibles (CUC czyli pesos wymienne, o wartości ok 3 zł, odpowiednik dawnych bonów do Peweksu w Polsce - TYLKO ZA CUCe KUPICIE WIĘKSZOŚĆ RZECZY NA KUBIE!) oraz **euro**.

1 CUC = 24 CUP. Nie należy liczyć na bankomaty (poza centrum Hawany) bo mogą być nie do odnalezienia lub nieczynne. Pieniądze z karty można wypłacać w bankach i kantorach.

Uwaga: karty banków amerykańskich (np. CITY) **nie są honorowane** i nie można nimi nigdzie zapłacić. Do wymiany najlepiej mieć euro, dolary kanadyjskie lub funty brytyjskie. Przy wymianie dolarów amerykańskich, nałożona jest ponad 10% marża, stąd tej akurat waluty zabierać się nie opłaca. Pieniądze należy wymieniać w bankach lub CADECA (casa de cambio - rodzaj kantoru), kurs wszędzie jest taki sam.

Wymiana dolarów jest cudaczna bo jak dacie 100USD to najpierw zabiorą wam 10USD (10%). Dopiero pozostałe 90USD przeliczą po aktualnym kursie!

Wypłacanie CUC z karty w Cambio.

Nie warty mieć karty w EURO ponieważ zawsze jest tak, że żądana ilość CUC np. 1000 jest przeliczana na dolary ale bez potrącania tych 10% jak przy gotówce i DOLARY są pobierane z karty. Czyli jak macie kartę w USD to powinni pobrać Wam konkretną sumę bez przewalutowania. Jak dacie kartę złotówkową to jeszcze po bandyckim kursie bank sprzeda USD, itd....

Uwaga! Nie wolno pobrania pieniędzy z karty zostawiać na ostatnią chwilę!!! My dwa razy mieliśmy informację, że "no connection" no i choć byście mieli miliony to nic wam to nie da. A było to w cambio banku centralnego! Zdarza się, że dana karta nie działa - bo nie, a karta inna nawet z tego samego banku tak!

Koszty na miejscu

Dla turysty Kuba może być droga, bardzo droga lub umiarkowanie droga. Jako obcokrajowcy musimy płacić za niektóre rzeczy znacznie więcej niż miejscowi (średnia pensja wynosi równowartość 20 USD miesięcznie), co więcej z wielu usług dla miejscowej ludności (autobusy, hotele) nie można korzystać. Można obniżyć koszty np. zabierając rower (da ci to zupełnie inny obraz kraju), próbować jeździć ciężarówkami dla miejscowych (czasem się udaje), biorąc jedzenie typu instant z Polski i stołując się w garkuchniach ulicznych (tego nie polecamy znając doświadczenia zahartowanych naszych misjonarzy). Celem oszczędności zwykle braliśmy śniadanie tylko dla nas (dzieciom robiliśmy kanapki, lub braliśmy na potem jajka na twardo, lub jadły tylko owoce), często też rezygnowaliśmy z obiadu na rzecz jednej obiadokolacji (za to dzieci w ciągu dnia były dopajane i dokarmiane przekąskami). Realnie jednak musisz się liczyć z wydatkami: w casos 15-25 CUC za pokój za noc, 3-5 CUC od osoby śniadanie, 8-10 CUC/osoba obiadokolacja (dzieci połowa tej kwoty), obiad w restauracji 6-20 CUC, wstępy



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

1-5 CUC, przy dwójce dzieci warto założyć ok. 10 CUC dziennie na lody, picie, przekąski, frytki (i picie dla rodziców!). Benzyna kosztuje 1,40 CUC za litr, wynajem auta 75-100 CUC za dzień (cena zależy od ilości dni na jakie auto wynajmujesz). **WAŻNE: Przy wylocie jest opłata 25 CUC/os. (dzieci też)**

Wariant Kuby bardzo tanio (z małymi dziećmi jednak trudny do realizacji) zobacz tutaj: <http://wyprawa.info>

Kontakty z ludźmi

Dobrze jest znać hiszpański (choćby podstawowe zwroty i liczebniki). Ja zainwestowałam przed wyjazdem w 10 lekcji co bardzo mi pomogło podczas podróży. Właściciele cascas zwykle trochę mówią po angielsku, podobnie kierowcy taksówek i przewodnicy. Nie opanowaliśmy techniki dzwonienia z budek na ulicy - zwykle jeśli chcieliśmy zawiadomić naszego gospodarza o przybyciu prosiliśmy by właściciel casa w jakiej mieszkamy zadzwonił w naszym imieniu. Kubańczycy za dostęp do turystów (i ich waluty) płacą państwu za odpowiednie licencje. I tak sprzedawca pamiątek, parkingowy, czy osoba pozująca do zdjęć bez względu na to ile zarobi (lub nie zarobi) musi płacić miesięcznie od kilkunastu do kilkudziesięciu CUC, co znacznie utrudnia targowanie się. Dlatego też o ile nie dysponujesz teleobiektywem lub nie zaprzyjaźnisz się z ludźmi, nie licz zbytnio na nie płacenie za zdjęcia. Tym bardziej, że niezależnie od zawodowych modeli (jak sobowtór Hemingwaya przez hotelem Ambos Mundos, czy kwiatarki przy plaża de Catedral w Hawanie) zwykli Kubańczycy często w ten sposób dorabiają do skromnego budżetu rodziny.

Wszędzie w restauracjach (ale też hotelowych barach) od turysty oczekuje się (choć nie nachalnie) napiwku - co nie dziwi jeśli wziąć pod uwagę łapówkę jaką trzeba zapłacić by się do tej pracy dostać (słyszałam o kwotach rzędu 1000 CUC). Dlatego warto zostawić nawet niewielki napiwek. Warto też mieć drobne (rzędu kilku centów) na opłaty za korzystanie z toalety. O polityce na ulicy rozmawiać nie należy, uprzedzano nas też, by nie zachodzić spontanicznie do szkół ani do mieszkań ludzi, bo ludzie ci będą mieli przez nas kłopoty. Spodziewaliśmy się, że wiele osób będzie nas zaczepiać by coś od nas dostać nie było to jednak bardziej uciążliwe niż w innych biednych krajach i rzadko się zdarzało. Natomiast dla naszych chłopców było to niekiedy męczące, że po kilka razy dziennie byli głaskani czemu towarzyszyły okrzyki zachwytu nad ich urodą. To niestety nie do uniknięcia (choć serce matki rośnie!). **Ciekawostka:** w drugą niedzielę maja jest kubański Dzień Matki - jeśli jesteś z dziećmi masz szansę wytargować w tym dniu wstęp za darmo :)

I jeszcze moja uwaga (KK): Ania oczywiście chciała pomóc np. przywożąc do szkoły na wsi materiały piśmienne itd... Niestety na Kubie jest to zły pomysł. Po pierwsze nauczyciele nie wpuszczą was do szkoły bo muszą mieć zgodę dyrektora. Dyrektor was nie wpuści by nie donieśli na niego, że zaprzyjaźnił się z imperialistami i musi mieć zgodę wiejskiego komitetu. Wiejski komitet to Cienki Bolek więc musi mieć zgodę powiatu najlepiej... itd... itp... W efekcie jak byście nawet z zaskoczenia gdzieś się dostali to miejcie na uwadze, że ludzie ci będą później przesłuchiwać i z chęcią pomocy może tylko być nieszczęście.

Pamiątki

Na Kubie przemysł pamiątkarski ma się całkiem nieźle. Wprawdzie większość stoisk oferuje podobne towary, jeśli jednak zobaczysz coś niepowtarzalnego - kupuj! Potem możesz tego już nigdzie nie znaleźć (jak plecione z traw zwierzaki w Trynidadzie, który były tylko na jednym straganie!). W Hawanie jest wielka hala z dziesiątkami boksów w których sprzedaje się pamiątki. Na mapach LP nie jest zaznaczona, znajduje się na terenie Havana Vieja (w LP jest mapa HV) przy nabrzeżu naprzeciwko kościoła San Francisco de Paula (jest to ok. 400 metrów od Muzeum Rumu idąc w kierunku przeciwnym do Plaza de San Francisco de Asis). Pod dachem znajdziemy wszystko, acz w tej masie po chwili wszystko wygląda na seryjne wyroby i nic się nie podoba. Warto zajrzeć na stoisko nr 185 gdzie kubański rzeźbiarz sprzedaje swoje rękodzieło. Drogo (porównując ceny wokół), ale jego rzeczy są oryginalne i naprawdę ładne: za 2 różnej wielkości rzeźby morskich motywów w konarze zapłaciłmy 70 CUC. Wszędzie na straganach znajdziecie twórczy recycling czyli puszkę po piwie z których zrobione są aparaty foto, samochody, samoloty etc. oraz instrumenty muzyczne. Koniecznie trzeba się targować! W Trynidadzie na starówce sprzedawane są korale z nasion - jeśli traficie do Valle de los Ingenios to na plantacji takie same korale są w rewelacyjnej cenie 10 szt. za 1 CUC (a nie za 3 CUC).

Warto kupić:

cygara (w firmowym sklepie, te na ulicy mają często liście bananowca jako wkład),

rum (Havana Club oraz genialny likier kawowy Ron Mulata)

muzykę, bo każdy zespół grający na ulicy lub w knajpce ma swoją płytę na sprzedaż (10 CUC), jeśli ci się ich muzyka spodobała warto kupić - dla nich to realna forma wsparcia, a dla ciebie oryginalna pamiątka. W hotelowych sklepikach na wybrzeżu często oferowane są muszle - to jednak odradzamy bo po pierwsze jest to zakup nieetyczny (trzeba było zabić mieszkańca muszli), po drugie obecne **przepisy celne zabraniają przywozu** pod odpowiedzialnością karną tego typu przedmiotów. (zobacz też artykuł "Pamiątki" w PORADACH na portalu MP)



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

Prąd w kontakcie

Normalnie jest **110V i gniazdko jak w USA** (Wtyczki z płaskimi blaszkami). Niekiedy mamy gniazdko EU ale napięcie 110V. Trzeci wariant (jak casa jest nowa lub po remoncie i prowadzona przez bardziej świadomych ludzi) to jest gniazdko "uniwersalne" (czyli włożymy wtyczkę EU i amerykańską) ale napięcie nadal jest 110V. W paru miejscach mieliśmy do dyspozycji jasno opisane gniazdko 220V np. koło klimatyzacji, która była na 220V więc instalacja obok gniazda 220V nie stanowiła problemu.

Jeśli masz ładowarki do sprzętu o uniwersalnym zakresie napięć (najczęściej są na 100-240V), to będzie gdzie się podłączyć byleby tylko mieć przejściówkę USA-EU. (więcej o zasilaniu w podróży w PORADACH na naszym portalu)

Transport na miejscu

Turyści mogą poruszać się między miastami specjalnymi autobusami dla obcokrajowców linii Viazul lub wynajętym autem. Przy planowanym częstym przemieszczaniu się do różnych miast optymalnie jest wynająć samochód (lub taniej ale dłużej i bardziej męcząco: jeździć autobusami i potem taksówkami). Wynajem auta warto zrobić jeszcze w Polsce (w terminie świąteczno-noworocznym oraz podczas wakacji należy zrobić to kilka miesięcy wcześniej - potem może być problem ze znalezieniem taniego auta), choćby dlatego, by nie tracić czasu na miejscu, bo cena i tam i tu będzie taka sama (a nawet wcześniej może da się znaleźć coś taniej).

Wynajem samochodu nie jest żadnym problemem: trzeba tylko mieć pieniądze i pozbyć się złudzeń, że w innej wypożyczalni auto może być zdecydowanie tańsze. Nie może być, jako że są tylko 4 rządowe wypożyczalnie (pod jednym zarządkiem), więc bez względu na to co wymyślisz i tak cennik jest (mniej więcej) taki sam. Wynajem auta osobowego w niskim sezonie kosztuje ok 50 euro, w wysokim sięga 70 Euro. Do kosztu wynajmu dochodzi ubezpieczenie 15 CUC za dzień. Przy wynajmie auta z automatyczną skrzynią biegów doliczane jest 5 CUC za dzień - myśmy wzięli z normalną, a i tak dali nam automata (bez dopłaty). Trzeba też być przygotowanym na pozostawienie kaucji (w formie czeku in blanco). Wypożyczyliśmy Hyundai Accent (ma bardzo duży bagażnik!) cena finalna z ubezpieczeniem wyniosła ok. 90 CUC za dzień (mieliśmy zniżkę z racji wynajmu na 23 dni).

Uwaga: Warto mieć samochód z automatyczną skrzynią biegów. Przy kluczeniu po mieście (zabytkowej starówce) między setką rowerów, motorów i innych takich automat sprawdza się rewelacyjnie! Normalnie od lewarka miałyby się odciski, a tak pełen luzik! (KK)

Ważne!

Wynajmując auto określasz **o której godzinie go odbierzesz** (mając wybrany nocleg proponuje ci się punkt w Hawanie najbliższy tego noclegu - w naszym przypadku był to Hotel Plaza niedaleko od Capitolu) i **o tej samej** musisz go zwrócić: jeśli spóźnisz się, ryzykujesz że zostanie ci doliczony kolejny dzień wynajmu. Odbierając auto nie spieszymy się!!! Na kartę wypożyczenia wpisujemy wszystkie obtarcia, robimy zdjęcia tych miejsc. Sprawdzamy czy zapas jest twardy, gdzie jest klucz do śruby zabezpieczającej koło, gdzie otwiera się wlew paliwa. Dobrze jest mieć samochód z bagażnikiem zamykanym na kluczyk, a nie otwieranym dźwignią z kabiny.

Auto dostajesz z pełnym bakiem (doliczają ci cenę paliwa do wynajmu) ale możesz oddać z pustym bakiem (i za pusty bak nie każą dopłacać) nie ma możliwości przedłużenia wynajmu w trakcie podróży - jeśli chcesz oddać auto jeden dzień później musisz zrobić dodatkowy wynajem na 1 dzień (osobno liczony, na osobnych dokumentach) jeśli płacisz za auto kartą kredytową to gdy już potwierdzisz rezerwację auta, dzwoni do ciebie agent z Brukseli i prosi o podanie numeru karty - nie słyszeliśmy, by komuś z tego powodu potem karta została dodatkowo obciążona.

Drogi generalnie są puste. Na trzypasmowej autostradzie z Hawany do Santa Clara z rzadka widać samochody. Za Santa Clara autostrada się pogarsza by za Sancti Spiritus stać się zwykłą jednopasmową. Prawdziwym problemem w poruszaniu się po centrach miast jest fakt, że wszystkie uliczki są jednokierunkowe. W tej sytuacji GPS bywa bezcenny i umożliwia dotarcie do celu! Niekiedy w casos są parkingi, częściej parking to zaprzyjaźniony inny dom lub osoba (polecona przez właściciela casa), która za 2 CUC spędzi noc na ulicy pilnując naszego auta. Jeśli parkujemy w mieście by je zwiedzić (np w centrum Cienfuegos) na pewno również zjawi się ochotnik do popilnowania (1 CUC). Kradzieże aut praktycznie się nie zdarzają, za to kół i owszem, stąd warto zainwestować w nocnego stróża auta (pomimo, że każde auto z wypożyczalni ma w kołach specjalne śruby zabezpieczające). Należy tankować do pełna, bo nigdy nie wiadomo, czy na następnej stacji będzie benzyna (w Trynidadzie była tylko na jednej stacji). Cena paliwa to 1,40 CUC za litr.

Jeżdżąc po starówkach miast w dużym tłoku nie szarżujcie! Powolna ale pewna jazda to gwarancja uniknięcia stłuczki i stresujących hamowań. UWAGA! SAMOCHODY W WIELU WYPOŻYCZALNIACH NIE MAJĄ ABSÓW!!! TO TAKIE WERSJE DLA UBOGICH! Pamiętajcie o tym jeżeli już zapomnieliście co to znaczy jeździć takim samochodem!!!



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

Noclegi czyli Casas Particulares

Genialnym rozwiązaniem dla turystów są casas particulares (mieszkania prywatne) gdzie turysta dostaje pokój z łazienką i klimatyzacją. Zwykle ich cena wynosi w granicach 15 - 30 CUC za pokój (w którym mogą nocować 2 osoby dorosłe + dzieci). Jeden właściciel może wynajmować maksimum 2 pokoje (i od każdego co miesiąc musi zapłacić państwu haracz rzędu 150-200 CUC za pokój). Przy podróży większą grupą potrzeba dwóch casas (ale to nie problem, jako że każdy właściciel zna kilku innych w najbliższej okolicy i szybko was podzielią między siebie). Wystarczy raz przenocować w casa, a właściciel znajdzie ci nocleg w kolejnych miastach. **Zaletą:** nie trzeba niczego samemu szukać, **Wada:** trudno negocjować cenę, ale można to zrobić na początku, umawiając się w casa w której jesteśmy, że szukamy noclegu w cenie nie większej niż np. 20 CUC i wtedy taki nocleg dostaniemy. **Warto wiedzieć:** na Kubie można trafić do starych kolonialnych domów z zabytkowym wyposażeniem - zwykle cena takich pokoi wynosiła ok. 25 CUC - warto skusić się na taki nocleg, gdyż jest to niepowtarzalne przeżycie. Ponieważ niektóre ulice są długie, adresy casas podaje się wpisując też między jakimi ulicami się znajduje (entre / y czyli: między / i). W casas dostaniemy też śniadanie i obiadokolację (patrz jedzenie).

Tu można poszukać (i zarezerwować) casas:

www.particuba.net
www.cubajunky.com
www.bedincuba.com

Jedzenie

Nie jest aż tak źle (raporty o jedzeniu z lat 2007-8 są nieaktualne - szczególnie o jedzeniu na prowincji), choć z pewnością Kuba nie jest kulinarnym rajem. W restauracjach dla turystów płaci się w CUC, w pizzeriach dla miejscowych - w CUP (i tu ceny są radykalnie tańsze). Odradzano nam stołowanie się w lokalnych knajpkach, gdyż istnieje dość duże ryzyko zatrucia pokarmowego (ale czytaliśmy raporty też osób, które się tak stołowały i nic im nie było, ale odradzają to nawet nasi zahartowani przez lata pobytu misjonarze). My zdecydowaliśmy się na restauracje i zamawianie posiłków w casas particulares. Na śniadanie (cena 3-5 CUC, dla dzieci niekiedy bezpłatnie) dostaje się talerz owoców, 2 jajka, chleb, kawa (termos), sok (często ze świeżych owoców), dżem/marmoladka (z gujawy, bardzo dobry!).

My zwykle braliśmy 2 śniadania, a dzieci jadły owoce + chleb z dżemem, a my resztę. Jajka zwykle prosiliśmy o ugotowanie na twardo (huevos duros), dzięki temu mogliśmy je zjadać na drugie śniadanie. Obiadokolacje kosztują 7-10 CUC (nam nigdy się nie udało taniej jak 10, ale też nie targowaliśmy się o to specjalnie) za to były pyszne i znacznie lepsze niż w restauracji. W tej cenie można dostać kolację na którą składają się: homary, krokodyl, ryby, frytki ze słodkich patatów, ryż, czarna fasola, warzywa, surówka etc. Oficjalnie homarów ani krokodyli w casas nie wolno serwować (tylko w restauracjach), w praktyce owoce morza są dostępne wszędzie. Nowością są stragany z owocami przy drogach (ceny w CUP przeliczane na CUC), gdzie owoce kosztują bardzo tanio. Jedyny problem, że nigdy nie wiadomo kiedy będzie następny stragan. Może być dziesięć obok siebie, a potem przez 200 km ani jednego. **Chleb/pieczyno:** dostanie się wszędzie w panaderia (piekarni), za 1 CUP dostaje się 1-2 bułki. **Woda:** w restauracjach 1 CUC za butelkę 0,33, w sklepach 0,70-1 CUC za 1 lub 1.5 l, na stacjach benzynowych oraz w większych sklepach można dostać butelki 5 l za 1,90 CUC. **Woda z kranu nie nadaje się do picia** (ale do mycia zębów jest OK). Piwo puszka 1 CUC generalnie są dwa: Cristal - cienie jak się pić bardzo chce i Bucanero - pyszne dobrze chmielone. Lody 1,20-1,50 CUC.

Warto wiedzieć

Rada praktyczna: jeśli nie masz czasu na szukanie noclegu, wynajem auta, opracowywanie logistyki warto skorzystać z usług polsko-kubańskiego małżeństwa Karoliny i Ivana prowadzącego własne biuro podróży **ANDARES: karolina@andares.pl**. Wiarygodni i sprawdzeni, a do tego doskonale znają miejscowe realia - w przypadku rezerwacji noclegów przez nich na Cayo Santa Maria najprawdopodobniej wyjdzie to najtaniej!

Nurkowanie na Kubie

Przejrzyste i ciepłe wody wokół Kuby zachęcają do nurkowania - jeśli zatem masz możliwość zrób kurs w Polsce. My zrobiliśmy kurs w centrum nurkowym Pijawka (www.nurkowanie.pl), niestety w Polsce przed wylotem było zbyt zimno by zrobić wody otwarte, dlatego też musieliśmy dokończyć go na Kubie. Tyle, że kurs PADI to system amerykański, który na Kubie nie występuje. Instruktorów PADI jest bardzo mało (podobno tylko dwóch), dlatego jeszcze z Polski znaleźliśmy kontakt do **Javiera Torres (divemasterjt@yahoo.com tel. kom (535) 293-8619)**, którego z czystym sumieniem możemy polecić. Po ukończeniu kursu można nurkować w każdym centrum nurkowym (centro de buceo) z divemastrami kubańskimi (mającymi uprawnienia CMAS i ACUC). W



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

czasie naszego pobytu woda była bardzo ciepła: w Playa Larga nawet na głębokości 20 metrów wynosiła 27 st. Ja pływałam w piance 3 mm z miejscowej bazy, Krzys w podkoszulku (zabrana z Polski pianka 5 mm była stanowczo za ciepła!). Nie było żadnego zagrożenia meduzami i innymi parzydełkami.

Warto mieć ze sobą komputer nurkowy, własne ABC (na miejscu wynajem 3 CUC za dobę) oraz ABC dla dzieci (na miejscu nie do dostania). Zabierz też dla dzieci okulary pływackie oraz koszulkę z lycry (dzięki temu unikniesz oparzeń słonecznych na tułowi). Choć na Kubie sprzęt czasem nie jest super nowy (automaty, butle, pianki, jackety) i nosi ślady intensywnego użytkowania jak w wypożyczalni to jest regularnie serwisowany i zadbane. No są tu wykorzystywane same dobre i uznane marki jakich niekiedy mogą zazdrościć nawet centra nurkowe w Polsce. Nurkowaliśmy w 2 miejscach: na Playa Larga i na Cayo Coco.

Playa Larga: najtańsze nurkowania na Kubie: 25 CUC za nurkowanie (w cenie cały sprzęt oraz miejscowy divemaster), przy wykupieniu 5 nurkowań płaci się 100 CUC (proszono, byśmy tego nie rozpowiadali, ale jako że pisze o tym nawet LP nie zdradzamy żadnej tajemnicy). Nurkuje się tu wprost z brzegu w otoczeniu rybek, zaś w zasięgu kilkudziesięciu metrów od brzegu na głębokości 17 - 23 metry odwiedziliśmy 3 wraki. Atrakcją Zatoki Świń jest też piękna pionowa ściana opadająca do 300m głębokości dostępna również przy nurkowaniach z brzegu (ok. 100-150 metrów od brzegu). Bazy nurkowe są w Playa Larga i Playa Giron (koło hoteli) oraz w połowie drogi między tymi miejscowościami przy Cueva de Peces i Punta Perdiz. Bardzo dobrym miejscem do snorklowania jest Punta Perdiz, oraz ok. 100 metrów przed restauracją w Punta Perdiz (jadąc z Playa Larga), gdzie widać po prawej stronie znaki nurkowe i małą knajpkę (często nieczynną). Między skałami jest tu małutka piaszczysta plaża, a w wodzie sporo ryb. Podczas nurkowań dzieci najpierw zostawiliśmy z zaprzyjaźnionymi rodzinami, z którymi robiliśmy objazd części wyspy przez pierwsze dwa tygodnie, a potem poprosiliśmy divemastera by na dzień nurkowania nam znalazł opiekuna (zapłaciliśmy 5 CUC za pół dnia patrzenia/zabawy na/z dzieci). Chłopcy nie byli zachwyceni, ale wytłumaczyliśmy im, że ktoś musi przy nich być, za to w nagrodę mogli w przerwach między nurkowaniami oddychać z naszych automatów na powierzchni wody :)

Cayo Coco: Ogrody Króla (Jardines del Rey) stosownie do nazwy kosztują królewsko drogo (45 CUC za nurkowanie), niestety widoczność była dramatycznie gorsza niż na Playa Larga, a rafa nie była specjalnie ładna. Inne miejsca gdzie warto nurkować to (ale tam nie byliśmy): Santa Lucia (Camaguey) - baza Shark Friends oferuje nurkowania z rekinami, Maria La Gorda - ponoć najlepsze miejsce na wyspie, ale słuchy chodzą, że przereklamowane.

Uwagi praktyczne o wybranych miejscach - więcej na blogu

Przelot i Moskwa

Przelot z Warszawy do Moskwy bez problemu, jeśli nie liczyć szoku temperaturowego: w lasach wokół Moskwy 19 kwietnia wciąż leżał śnieg, a jeziora i rzeki były skute lodem! Pogodę w Moskwie najlepiej sprawdzić na: www.pogoda.yandex.ru - jeśli jest bardzo zimno, a jedziemy w tropiki najprościej jest zabrać ubrania (i buty dla dzieci), które potem zostawimy w Rosji bez żalu.

W Warszawie nadajemy bagaże docelowo na Kubę, w Moskwie bierzemy z lotniska tylko torbę nurkową (niepotrzebnie) i bagaż podręczny. Do centrum najszybciej dostać się można aeroekspresem (www.aeroexpress.ru/en uwaga: jeździ co pół godziny, ale bywa, że niekiedy tylko o pełnych np. przerwa w południe; warto to wcześniej ustalić!) z lotniska do Dworzec Białoruski (cena biletu 2 dorosłych + do 3 dzieci 650 Rubli). Warto zająrzeć w zakładkę ceny bo są pakiety rodzinne z biletem na metro etc, co pozwala oszczędzić potem czas (nie trzeba stać w okienku by kupić kolejny bilet na przejazd). Dzieci do lat 7 podróżują metrem bezpłatnie, dzieci do lat 5 mają bezpłatny przejazd Aeroekspresem.

Z dworca białoruskiego metrem (1 przejazd (wejście/wyjście) - 28 rubli) jedziemy do hostelu Fabrika (www.fabrika-hostel.ru) położonego malowniczo na wyspie naprzeciwko cerkwi Zbawiciela (jej historia i zburzenie wspaniale opisane w "Imperium" R. Kapuścińskiego). Niestety w Moskwie w centrum nie ma tanich noclegów: za łóżko w dormitorium 6-osobowym płacimy 750 Rubli za noc). Miejsce na jeden nocleg i zobaczenie Kremla i okolic idealne: dwa przystanki metrem (lub 10 min. spaceru) dzieli nas od Placu Czerwonego gdzie spędzamy wieczór. Rankiem aeroekspresem powrót na lotnisko i nowoczesnym airbusem 330 (w zagłówniku każdego fotela telewizor nie tylko z muzyką i filmami ale i zestawem gier!) lecimy do Hawany. Mieliliśmy obawy jak to będzie lecieć Aeroflotem, ale okazało się, że linia bardzo przyjazna, ma nowoczesne i od niedawna używane samoloty, dzieci dostały plecaki z zabawkami, filmów dla dzieci i gier było do wyboru, a jedzenie OK. Tyle, że drinków nie podawali, ale dało się bez nich przeżyć. **Uwaga:** od 1 kwietnia 2011 każdy pasażer Aeroflotu może zabrać 1 bagaż o wadze do 20 kg (czyli jako rodzina nie możemy zabrać np. 5 toreb o łącznej wadze 80 kg, tylko 4 torby).



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

Hawana (Wielkanoc)

Na lotnisku wita nas kosmiczny (komunistyczny) bałagan: nikt nie wie czy jako Polacy musimy wypełniać karty lądowania (tarjetas de embarcacion) czy może nie. Okazuje się, że **nie musimy**. Przy okienku odprawy każdemu jest robione zdjęcie (ale Staś nie dał sobie zdjęcia zrobić i po kilku minutach odpuścili) po czym idziemy do kantoru wymienić euro na CUC aby mieć czym zapłacić za taxi (cena jest wszędzie taka sama, w bankach w miastach i na lotnisku). Warto od razu wymienić więcej bo np. jeżeli zostajemy ze trzy dni w Hawanie to będziemy musieli odstać w kolejce do Cambio w centrum z godzinę, a po co?! W hotelach są przy recepcji wymiany, ale dostępne wyłącznie dla gości hotelowych! Np. w hotelu National można wymienić walutę nie będąc gościem ale w cambio w podziemiach, a nie przy recepcji. Z lotniska bierzemy taksówkę za 25 CUC do centrum. Istnieje możliwość zrobienia tego za 15 CUC (po prostu idzie się dalej od lotniska i bierze taksówkę) ale dolecieliśmy na tyle późno, że innych taksówek nie było no i wędrowka ma to ryzyko, że na lotnisko mają prawo dojeżdżać tylko taxi korporacji państwowej. Takie taxi jak kogoś dowiozą to stoją pod halą. Inne ponieważ nie mają prawa dowozić klientów na lotnisko zatrzymują się daleko i od razu odjeżdżają. Wycieczka z bagażami może być więc długa i męcząca zanim coś złapiemy i niewarta oszczędności. **Ważne: przy wylocie trzeba zapłacić 25 CUC opłaty wylotowej (w gotówce) - dzieci też.**

W Hawanie mieliśmy zarezerwowany nocleg w casa Orlando (załatwiony przez znajomego z Couchsurfingu), niestety nie mamy do niego maila. Pierwszy nocleg warto mieć wcześniej zarezerwowany, by się nie miotać i na spokojnie oswoić z nową sytuacją. **Uwaga:** nim wynajmiesz malowniczo opisywany wysoko położony apartament, weź pod uwagę, że tutejsze windy często (bardzo często!) nie działają. Wspinaczka na 5 piętro jest zbawienna dla kondycji, ale z małymi dziećmi będzie porażką. Pierwsze dni poświęcamy na poznanie miasta i jego atrakcji. To co zaskakuje to wszechobecność starych aut - jako **taksówki** jeżdżą stare cadillacki, buicki, chevrolety,... choć nasi synkowie najbardziej polubili **coco-taxi**, czyli karaibskie tuk-tuki. W Hawanie warto odwiedzić **muzeum Rumu** (to tu powstaje legendarne Havana Club), powłóczyć się po starym mieście, wjechać na ostatnie piętro hotelu Ambos Mundos (tu w pokoju 511 jest muzeum pisarza, wstęp 2 CUC), wypić kawę w legendarnym Hotelu Nacional, zajrzeć do barów Hemingwaya La Bodeguita (mojito w cenie 4 CUC) i la Floridita (daiquiri 6 CUC - normalna cena to 2-3 CUC) i napić się piwa z minibrowaru przy plaży Vieja podawanego w 3 lub 5 litrowych tubach. A wieczorem obowiązkowo spacer po promenadzie Malecon. Niedaleko Hawany jest też miejska plaża Playas del Este, na którą można dojechać autobusem koło Kapitulu (3 CUC przejazd w obie strony) - znajome rodziny były i bardzo się im tam podobało. Na dzień odpoczynku od miasta pomysł wart rozważyć (jeśli jesteś z dziećmi). Kawał historii Kuby znajdziesz na cmentarzu Necropolis Colon. Wspaniałej klasy sztuka nagrobna, warto pospacerować tu dłużej.

Wcześniej czy później trafisz na Plac Rewolucji z gigantyczną metaloplastyką na budynku przedstawiającą twarz Che i Camilo Cienfuegos, zaś naprzeciwko nich jest pomnik Martiego z wieżą nazywaną złośliwie (aczkolwiek trafnie!) Wieżą Saurona. Można za kilka CUC wjechać na górę - jest to przygoda jedyna w swoim rodzaju, jako że winda często się psuje i trzeba czekać w jej wnętrzu na ratunek. My sobie to darowaliśmy.

Przyjechaliśmy akurat na Wielkanoc: w Wielki Piątek wieczorem była procesja spod katedry do kościoła Cristo de Buen Viaje. Bardzo pięknie zorganizowana, warto wziąć udział. W Wielką Sobotę udaliśmy się do misji salezjańskiej (jest w połowie ulicy Brasil/Tiente Rey, tuż za kościołem Cristo de Buen Viaje, a przed muzeum farmacji w aptece) na poświęcenie pokarmów (koszyczek z kapelusza podróżnika), byliśmy pierwszymi od 5 lat, którzy o to prosili :-). Poza procesją nie było żadnych wielkanocnych akcentów.

Hawana kulinarnie: polecamy restaurację Hanoi z muzyką na żywo na ul. Brasil/Tiente Rey róg Bernaza koło Plaza Santo Cristo del Buen viaje. (dania w granicach 6 - 12 CUC). Pizza w przystępnej cenie 5-6 CUC (acz wolna obsługa) jest w knajpce jakieś 20-30 metrów od słynnej La Floridita idąc ul. Obispo w kierunku Plaza de Armas, jest to knajpka na rogu, serwująca głównie pizzę.

Uwaga: Generalnie sprawdzało się zawsze, że jedzenie w mieście było dość marnie szczególnie w porównaniu do tego co dostawaliśmy w casa particulares na wsi. Festiwal obżarstwa zaczął się w casa Playa Larga, a jego finał był w Vinales, gdzie nasza gospodyni jak zaczęła wymieniać co możemy sobie u niej zamówić to lista była dłuższa niż w renomowanej knajpce. Wielkość porcji nawet cztery razy taka jak w Hawanie!!! Homary były tam trzy razy większe niż gdzie indziej!



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

Zatoka Świń - Playa Larga

Z hotelu Plaza bierzemy naszego Hundaya Accenta, podjeżdżamy pod naszą casa, pakujemy rzeczy i ruszamy nad Zatokę Świń do Playa Larga. Jest to miejscowość o typowej współczesnej zabudowie (czyli betonowe parterowe domki), ale gdy jest się tu dłużej można dobrze poznać klimat prowincji. Na miejscu 3 sklepy z pieczywem, piwem, dżemem z gujawy i innymi niezbędnymi rzeczami. Mieszkaliśmy w Casa Hespese a Gusto, właściciele: Dayami Rodrigues y Eddy Sanchez przy drodze przez Playa Larga w kierunku las Salinas. Cena za pokój 30 CUC. dayamichato@yahoo.es Tłumaczono nam, że ceny są tu wyższe, bo jako że mieszkają przy Parku Narodowym płacą wyższe podatki. Pani Dayami jest biologiem i jest doskonałym źródłem informacji o tutejszych ptakach i zwierzętach, warto z nią pogadać! Straszono nas tłumami meszek, ale na szczęście jakoś ich nie było, za to był początek sezonu krabowego i na drodze do Playa Giron rankiem sporo krabów chodziło (po deszczach jest ich tyle, że nie widać drogi). **Uwaga:** szczypce krabów są tak twarde, że przebijają opony w samochodzie (dwie mieliśmy do naprawy...). W Playa Larga jest plaża jakieś 200 metrów od wspomnianej kwatery w kierunku na Salinas lub przy hotelu (Hotel Playa Larga). Hotel ma basen, jeśli korzysta się z jego baru (mojito w standardowej cenie 2 CUC) to można korzystać też z basenu. Cena za pokój rodzinny w hotelu 65 CUC, w cenie skromne śniadanie. Atrakcje w okolicy: farma krokodyli (wstęp 5 CUC, warto kupić na pamiątkę ząb krokodyla cena 1 CUC, przy kilku da się targować o połowę, super prezent dla dzieci), pływanie po parku Zapata (odpuściliśmy, w czasie naszego pobytu nie było ptaków), pływanie i nurkowanie. W Playa Giron warto zobaczyć muzeum poświęcone inwazji w Zatoce Świń. Jako że zwykle jest to pierwsze miejsce gdzie się dłużej plażuje, koniecznie miej pod ręką zapas kremu z filtrem (my i tak się spaliliśmy). Dobrym miejscem do plażowania i snorklowania jest Punta Perdiz i Cueva de Peces (Jaskinia Ryb). W tej okolicy możecie np. w knajpce przy jaskini jeść krokodyla.

Cienfuegos

Przejechaliśmy przez to miasto robiąc sobie kilkugodzinne zwiedzanie. Architektura inna niż w Trynidadzie, warto być rano lub po południu, w środku dnia upał odbierał ochotę na zwiedzanie. Znakomity cmentarz (cementerio la Reina), niestety wejść nie wolno bo remoncie i nie wiadomo kiedy skończą. Zaparkowaliśmy przy rynku (parkingowy 1 CUC) i poszliśmy na obchód centrum. Mając czas można zajrzeć do Palacio de Valle, gdzie z tarasu rozciąga się widok na zatokę i miasto, nie oczekuj za wiele a nie rozczarujesz się. Pod miastem delfinarium (podczas naszego pobytu nieczynne w środy) gdzie można pływać z delfinami. Cena dorośli 70 CUC, dzieci 35 CUC, ale uwaga: małe dzieci mogą się bać, lecz kasa pieniędzy nie zwraca jak się do wody nie wejdzie. Ważne: delfinaria, oraz możliwość pływania z uwięzionymi delfinami to temat budzący etyczne wątpliwości, osoby chcące bliżej poznać temat powinny zajrzeć tutaj: <http://www.wspa-usa.org>

Trynidad

Trynidad to absolutna perełka: jedno z miejsc które zobaczyć trzeba. Jednocześnie jet to miejsce pełne turystów co oznacza walkę miejscowych o ich kasę: jadąc do wybranej casas po drodze spotkasz ludzi machających do ciebie, że dalej droga jest zamknięta, że właściciel twojej casa wyprowadził się, że nie ma takiego adresu etc. Po prostu jedź dalej (najlepiej mając GPS). Wjazd na stare miasto jest zagrodzony bramkami, ale jeśli masz swoją casa na starówce to możesz tam wjechać autem.

W Trynidad mieszkaliśmy w casa Nueva Era (Casa Cocodrilo) ale nie polecamy: właściciel niemiły, a z pokoju wychodzi się wprost na stoliki restauracji. Za to tuż obok po sąsiedzku są bardzo miłe casas, więc bez problemu nocleg się tu znajdzie (za to za 2 CUC na czas pobytu czyli nawet kilka dni można na tym parkingu zostawić samochód - to ważne bo w Trynidadzie na starówce miejsc do parkowania praktycznie nie ma). **Uwaga:** tuż obok kościoła przy Plaza Mayor jest Casa de Musica, gdzie do późnej nocy gra muzyka i tańczą ludzie. Jak ktoś ceni sobie spokój powinien poszukać noclegu po przeciwnej stronie placu i z 200 metrów dalej. Przy Plaza Mayor po przekątnej do kościoła jest restauracja Sol y Ananda: genialne kolonialne wnętrze, fantastyczne nakrycia stołu i super muzyka na żywo. Ceny dań niewiele wyższe niż w zwykłej restauracji. Naprzeciwko casa Nueva Era również przemiła restauracja z kolonialnym wnętrzem, muzyką na żywo oraz stolikami i krzeselkami dla dzieci (miniatury tych dla dorosłych). Plaża Ancon w dużej mierze jest zajęta przez 3 betonowe hotele (można z niej jednak bezpłatnie korzystać, natomiast za wejście na basen należy płacić 20 CUC/os). Na plaży leżaki, parasole, bar i centrum nurkowe gdzie można umówić się na snorklowanie z łódki (15 CUC/os, godzina pływania na rafie - nie byliśmy, więc nie wiemy jak to w praktyce wygląda).

Z Trynidadu warto udać się na kilkugodzinną wycieczkę do Valle de los Ingenios, gdzie warto zobaczyć dawną plantację trzciny cukrowej Manaca Iznaga (z charakterystyczną wysoką wieżą - z góry bardzo ładna panorama), to także dobre miejsce do zakupu pamiątek (duży wybór, znacznie niższe niż w Trynidadzie ceny). Niedaleko jest Casa Guachinango - obecnie restauracja, trafiliśmy tu na super sympatyczny zespół Sabor Criollo i pyszną kawę.

Tropes de Collantes znane jest z wodospadu w którym można się kąpać (wstęp ok. 6 CUC) - dojsię do niego z parkingu zajmuje godzinę (my z chłopcami odpuściliśmy, Łucja Ernest i 2 dzieci poszli i byli wrócili zachwyceni).



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

szlabanu i trzeba poczekać: pracownik parku dowie się dokąd jedziemy i o której wracamy po czym możemy jechać dalej. Krajobrazy wewnątrz wyspy to lasy namorzynowe. Ciekawy jest półwysep przy latarni morskiej (na krzyżówce przy latarni w lewo i na brzeg), czysta woda i niezłe m.ce. do snorklowania. Za to jadąc na krzyżówce pod latarnią drogą w prawo wzdłuż wybrzeża dociera się do długiej, szerokiej piaszczystej i zupełnie pustej (PUSTEJ!) plaży. Jest tu co prawda małe centrum wędkarsko-parkowe (można było kupić piwo) ale poza tym nie ma nic. Miejsce genialne na biwak (choć pewnie nie da się przenocować na dziko, po pracownicy parku cię namierzają). Niedaleko tego miejsca gdzieś w namorzynach można podobno przenocować w domkach ale trzeba mieć wcześniejszą rezerwację bo normalnie jest zakaz wjazdu.

Camaguey

Miasteczko wpisane na listę UNESCO (ale nie tak klimatyczne jak Trynidad), gdzie warto pospacerować (choć nie jest to miejsce gdzie koniecznie trzeba pojechać), dla nas najbardziej nastrojowe były Plaza San Juan de Dios (przy Plaza obok siebie są 2 miłe restauracyjki) oraz Plaza del Carmen z naturalnej wielkości posągami mieszkańców Camaguey.

Nocleg: skorzystaliśmy z polecanego przez LP "Los Vitrales" Emma Barreto i Rafael Requejo Avellanda No 3 między Gomez i Marti. Cena za pokój: 25 CUC, do dyspozycji urocze patio i kolonialne wnętrza domu, można korzystać z kuchni. Samochód na noc za 2 CUC można zostawić u sąsiada w garażu.

Santiago

Samo miasto nie ma za wiele do zaoferowania (choć jest tu przepiękny cmentarz i mauzoleum najslawniejszego kubańskiego poety Jose Martiego - zmiana warty o każdej pełnej godzinie), jest to jednak dobry punkt wypadowy w okolice. Warto udać się na jedną z okolicznych plaż oraz zdobyć

Gran Piedra: górę zwieńczoną wielką skałą. Na górę da się wjechać autem (konieczne sprawne hamulce!), potem spod restauracji jest ok. 400 schodów na sam szczyt. Niedaleko jest też plantacja kawy Isabelica z małą ekspozycją poświęconą historii kawy i życia na plantacji (droga straszna raczej na terenowy samochód i nie pakujcie się w nią po deszczu bo nie dacie rady wrócić na błotnistych podjazdach ale do przejścia z parkingu pod Gran Piedra jest raptem 1.5km. Można też zejść prosto ze szczytu Gran Piedra i wrócić drogą). Przy Santiago jest też wpisana na listę UNESCO twierdza

El Morro (wstęp 5 CUC) - można ją zobaczyć, choć są to tylko mury i praktycznie żadnej ekspozycji wewnątrz - polecamy o zachodzie słońca; za to pod drugiej stronie zatoki jest wyspa na którą można popłynąć promem.

W okolicy Santiago kilka ładnych plaż oraz miejsc nurkowych, niestety nie starczyło nam czasu na ich poznanie. Za to odwiedziliśmy opisywaną w LP "wioskę artystów", która wygląda jakby przesiedlono tam obowiązkowo artystów co by sztukę szerzyli, ino gdzieś wyjechali, bo jeno betonowe budynki tam były - dramat.

Dolina Prehistoryczna to miejsce gdzie można dostać ataku śmiechu oglądając betonowe prehistoryczne stwory oraz dinozaury. Kicz, ale jedyny w swoim rodzaju, jeśli jesteś w pobliżu - koniecznie! Na terenie barek i restauracyjka.

Nocleg: Padre Pico 614 (między Princesa i San Fernando) właściciel Juan Marti Vazquez. Pokoje kolonialne, dodatkowo do dyspozycji taras na dachu domu z widokiem na miasto oraz piękny hol i jadalnia ze starymi meblami. Możliwość korzystania z kuchni. Cena za 1 pokój 25 CUC, 2 pokoje mieliśmy w cenie 30 CUC. Pyszne śniadania za 3 CUC! juan@music.santiagocaribe.com tel. 622-917 oraz 620-101, samochodu za 2 CUC pilnowała nam zaprzyjaźniona z naszym gospodarzem rodzina trzy ulice dalej.

Jeśli nie zaliczyłeś kabaretu **Tropicana** w Hawanie (wstęp 70 CUC) można zrobić to w Santiago (wstęp 25 CUC), tyle, że tutaj występy są tylko w soboty (lub inny dzień - sprawdź w swojej casa).

Vinales

Jeden z najpiękniejszych krajobrazów Kuby (poza plażami rzecz jasna!) - łatwo dostępny autostradą do Pinar del Rio i dalej serpentynami przez malownicze góry ale dobrą drogą. Najładniejsza panorama jest z hotelu Los Jasmynes (warto przyjechać rano), w hotelu jest też basen z którego można korzystać (wstęp 3 CUC dorosły, dzieci bezpłatnie - jeśli masz czas to warto zrobić tu odpoczynek w środku dnia). Atrakcją okolicy są jaskinie, najslawniejszą jest **Cueva del Indio** (wstęp 5 CUC) - spaceruje się po niej bez przewodnika, ma oświetlenie, a na koniec wypływa się z jej wnętrza motorówką - wprost na stoliki z pamiątkami. Słynny **Mural de Prehistoria** namalowany na skalnej ścianie i pokazujący ewolucję człowieka od ameby został odnowiony - widać go z drogi,



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

można więc oszczędzić 2 CUC opłaty za obejrzenie go z bliska. Samo **Vinales** to urocze miasteczko - warto spacerować się główną ulicą i pochodzić po bocznych - to zupełnie różne światy! Nocleg: Villa El Isleno km 25 Vinales, 1 dom po lewej stronie jak się jedzie z Pinar Del Rio, tuż za plakatem propagandowym i na zakręcie w prawo. Lauren.gonzalez91@yahoo.es tel. (53)(048)69-54-50. Cena za pokój + altana z widokiem na góry 25 CUC. Obiad 10 CUC (dzieci 5 CUC) - ilość pysznego jedzenia nie do przejedzenia imponująca.

Pinar del Rio

ładna kolonialna architektura centrum, fabryka cygar (nie można robić zdjęć wewnątrz więc odpuściliśmy sobie) oraz fabryka rumu. Ta ostatnia mieści się w niepozornym budynku z napisem **Fabrica de Bebidas Casa Garay** i powstaje tu słynna Guyabita del Pinar (brandy z gujawy). Można zobaczyć (i sfotografować) cały proces powstawania i pakowania trunku (dzieci zafascynowała maszyna nalewająca i korkująca), a potem kupić butelkę w przykładowym sklepiku. Z Pinar jest 165 km dobrej autostrady do Hawany.

I na koniec...

Od ponad 10 lat słyszymy, że trzeba spieszyć się zobaczyć Kubę, bo bardzo się zmieni, gdy odejdzie Rewolucja. Jednak po tych 4 tygodniach pobytu mamy wrażenie, że Rewolucja w żaden sposób nie szykuje się do odwrotu. Choć Kuba momentami może być męcząca przy podróży z dziećmi, jednocześnie potrafi być czarująca, a Kubańcy są nad wyraz serdeczni i gościnni. Jest też bezpiecznie. Wielokrotnie wracaliśmy koło północy przez zaułki Havany i Santiago w dzielnicach zupełnie nie turystycznych robiąc zdjęcia i nigdy nie czuliśmy się niepewnie. Mamy wrażenie też, że jest to kraj, gdzie każdy przeżywa przygodę po swojemu. Dlatego nie ma sensu nastawiać się na zobaczenie konkretnych muzeów czy miejsc, bo życie pisze różne scenariusze (zwykle budynki, które chcieliśmy zobaczyć okazywały się w remoncie lub zamknięte), zawsze jednak pojawiało się coś niespodziewanego ale ciekawego no jest jeszcze wiele miejsc do odkrycia. Najbardziej fascynujące w Kubie jest to, że każdy wraca stąd z własną historią (no może poza tymi co siedzą zamknięci w turystycznym gettcie Varadero), co najlepiej ujęli sami autorzy Lonely Planet radząc, by schować ich przewodnik do plecaka i dać się porwać przygodzie. Ona naprawdę wciąż czeka tu na ciebie!

Napisała: (c) Anna Olej-Kobus Uzupełnił: (c) Krzysztof Kobus - www.malypodroznik.pl

langusta czy homar ?

Wszędzie (prawie) możecie zjeść lobstera czyli homara ale tak naprawdę to powinien być nazwany w menu nie jako lobster ale jako langusta. Langusty te są ogromne jak homary ale nie mają homarzych szczyptec. Najpopularniejszą ich formą podania jest odwłok rozplątany od dołu i grillowany. Dlaczego jest w menu lobster? No bo jest - dobrze brzmi i świetnie smakuje - koniec i kropka.

benzyna

W wypożyczalniach samochodów każą wam tankować wyłącznie benzynę najlepszą tę super-hiper, której... nie ma na prowincji. Jednak nie ma co histeryzować i lećcie tę słabszą (tylko nie to najgorsze dziadostwo ale normalną bezołowiową) bo po moich wątpliwościach jak zobaczyłem, że tankuje ją kubańczyk do znacznie lepszemu samochodowi wlałem i okazało się, że całkiem dobrze jeździ. Większość trasy zrobiliśmy na zwykłej benzynie ale oczywiście jak była lepsza to leliśmy lepszą - różnica w cenie niewielka.



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

pieniądze

peso kubano - kubańskie pieniądze lokalne, jak się zna hiszpański warto mieć by targować się na targu i płacić za warzywa, owoce, chleb, etc... 1 CUC to 24 kubany ale kubanów w normalnym cambio nie mają.

peso convertible CUC - wasza podstawowa waluta. Tylko za nią kupisz ekskluzywne (czyli dla nas zwykłe) produkty takie jak piwo, benzyna, zapłacisz za taxi, itp...

Jak płacicie za coś co jest wycenione w kubanach i dajecie CUC (bo kubanów nie macie) to powinniście dostać resztę też w CUC (obowiązek sprzedawcy), a jedynie końcówkę trudną do wydania w kubanach. Warto mieć z 200 kubanów bo np. możecie pójść na wsi do punktu wydawania na kartki (i sprzedaży niektórych rzeczy) i za 23 kubany kupić sztabę pysznej marmolady z gujawy... :-). Oczywiście nie dawajcie się nabrać na ceny w kubanach i nie próbujcie płacić tyle w CUC. Jak marchewka za kilo ma cenę "8" to oznacza że kosztuje 8 kubanów co daje 1/3 CUCa. Czyli dając CUCa jednego powinniście dostać trzy kilo marchewki lub kilo i 16 kubanów reszty.

nie zatrzymuj się

Jadąc autostradą będziecie często poddawani psychologicznej próbie przez ludzi niby mundurowych z gwizdkiem i papierami jakimiś w ręku. Zwolnijcie by nie przejechać, ale nie zatrzymujcie się! To są naganiacze działający najczęściej tam gdzie jest wiadukt nad autostradą (pod nim w cieniu siedzą ludzie). Zatrzymują oni lokalny transport i wciskają pasażerów notując kto ile ludzi przewiózł i gdzie. Ale też próbują zatrzymać wszystko co się rusza - was też. Wam będą chcieli na jelenia kogoś wcisnąć bo niby chory lub do chorego, albo ma ważną sprawę w komitecie, itd...

Jak jedziecie pożyczonym samochodem na czerwonych numerach prawo do zatrzymania was ma tylko policja drogowa na motocyklach/radiowozach lub check pointy. Jak widzicie dziwne ograniczenie do 60km i jakieś budyneczki to zwolnijcie. Pewnie nikt was nie zatrzyma bo wy to święte krowy czyli turyści ale nie należy policji drażnić gnaniem przez taki punkt. Nas pomimo ponad 3500 km nikt nie zatrzymał ale zawsze zwalnialiśmy i przejeżdżaliśmy na tyle spokojnie aby przez kamery lub osobiście mogli się napatrzeć.

sklep & sklep

W Hawanie wyskakiwałem z naszej casa po rum i colę do pobliskiego sklepu typu minimarket, albo jak było bardzo późno na róg do baru. Po bułeczki dwie przecznice dalej do piekarni. Na innym rogu stał wózek z owocami.

Gdy dotarliśmy do Santiago zaintrygowało mnie, że wokół naszej casa nie ma



KUBA – RAPORT Z WYPRAWY

żadnego sklepu/barku gdzie można zrobić zakupy. Skąd owoce, bułka?
Molestowany nasz gospodarz wił się jak piskorz płacząc się w zeznaniach. Te dziwne odpowiedzi kładliśmy na karb jego nieznamości angielskiego przy naszym słabym hiszpańskim. Sklepy znaleźliśmy przy katedrze, ale to daleko więc znowu go męczymy o sklep. No i okazało się, że tak jak mówił sklepem jest tu... ulica.

Kiedy siedzieliśmy na tarasie wieczorem lub o poranku co chwila z ulicy dobiegały dziwne wołania i dźwięki. Trąbka, dzwonek, stukanie,... To właśnie na wózkach, rowerach, w kartonach jechały/szły sklepy. "Paaaanaaaa" - ocho! chłopak z piekarni jedzie z wózcikiem z gorącymi bułkami. "tu tu tu ta ta ta" - sprzedawca z wózkiem pełnym mango i bananów. Wystarczyło wychylić się z tarasu krzyknąć na dół i zejść z garścią moniaków. Sklep czekał pod domem.

nurkowanie

Polecamy Playa Larga. Zobaczcie fotokast na www.travelphoto.pl (Polska lub Zagranica i w menu FOTOKASTY)

Przewodników nurkowych znajdziecie w każdej bazie ale jak chcecie mieć z głowy załatwienie tego i owego to gorąco polecamy usługi instruktora PADI:

Javier Torres
divemasterjt@yahoo.com
tel. kom (535) 293-8619

Bardzo sympatyczny, może wszystko zorganizować.

© Portal Małego Podróżnika

UWAGA!

**WSZYSTKIE OPŁATY LOTNISKOWE, CENY,
KURSY WYMIANY**

PROSZĘ ZWERYFIKOWAĆ PRZED WYJAZDEM!

KUBA JEDNAK SIĘ ZMIENIA!